


## Treść № 30.



### LIPIEC.

| | | |
|---|---|---|
| 23 | Czwartek - - | Apolinarego B. A. |
| 24 | Piątek - - | † Krystyny P. M. |
| 25 | Sobota - - | *Jakóba Apostoła*, Krzysztofa. |
| 26 | **Niedziela** - - | **8 po Ś.** *Bł. Kunegundy. Anny.* |
| 27 | Poniedziałek | Natalii M., Pantaleona M. |
| 28 | Wtorek - - | Innocentego i Wikt. |
| 29 | Środa - - | Marty P., Olawa Kr. |


### WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie“ kosztują:

**W kraju:** rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

**Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.**

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź ul. Francisz[illegible]ska N[illegible]**




# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 30.

Czwartek, dnia 23-go Lipca 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.


## Kartka z dziejów papiestwa.

W cztery miesiące od dnia położenia kamienia węgielnego pod nową bazylikę watykańską t. j. dnia 26 sierpnia 1506 roku, Juliusz II papież na czele wojsk rozpoczął swoją karyerę zdobywcy.

Mistrz ceremonii wyznaczył marszrutę: papież jechał konno, przed nim niesiono krzyż, a jeden z biskupów, którego konia wiódł masztalerz pieszy, trzymał w ręku Przenajświętszy Sakrament.

Papieżowi jednak nie podobały się te ceremonie. Biskupa z Przenajświętszym Sakramentem posłał inną drogą, a sam, pałając żądzą zwyciężenia i upokorzenia nieposłusznych, spieszył dniem i nocą na wroga.

Powodzenie tej pierwszej kampanii, czyli jak ją sam papież nazwał „krucyaty“, było piorunujące.

Giampolo Baglione, krwiożerczy tyran Perugii, który dotąd nie uląkł się żadnej zbrodni, żadnego niebezpieczeństwa, zdjęty nagłą trwogą, pośpiesza na spotkanie papieża do Orvieto, oddaje mu miasto ufortyfikowane i pragnie jedynie należeć do orszaku papieskiego.

Takaż panika ogarnia w Bolonii starego Jana Bentivoglio: pomimo walecznych zastępów, licznej rodziny, wielkiej liczby wasalów i żołnierzy, ucieka do francuskiego obozu marszałka Chaumonta, a miasto z zapałem wita „papieża-zwycięzcę“.

Niby drugi Juliusz Cezar wjeżdża do Bolonii na olbrzymim wozie pod czerwienią baldachimu z purpury. W kilka miesięcy później Rzymianie urządzają mu klasyczniejszą owacyę.

Jeden z największych humanistów owych czasów,[1]) podróżując pod włoskiem niebem, był świadkiem tego wjazdu i pomimo gorącego umiłowania starożytności ogarnia go

---

[1]) Erazm z Rotterdamu.

głębokie zdumienie[1]) na widok następcy Apostołów otoczonego wystawnością tak pogańską.

I oto w chwili, gdy Juliusz II zadziwił świat niezwykłym widokiem papieża, który zdobywał krainy jak Cezar, a wjazdy tryumfalne odprawiał niby drugi Domicyan, Michał-Anioł, słynny rzeźbiarz, malarz, architekt, ukryty w głębokości Toskanii myślał o opuszczeniu Włoch i przyjęciu służby u sułtana.

Juliusz II postanowił sprowadzić do Rzymu Michała-Anioła. Alidosi, kardynał z Pawii, ulubieniec wszechmocny papieża, a jednocześnie gorący wielbiciel artysty, podjął się pośrednictwa. Próżne jednak zabiegi! Buonarotti obrażony na papieża, wciąż skwaszony, obawiający się przewrotności dworzan papieskich i ich zemsty, układa się za pośrednictwem księży Franciszkanów z sułtanem Bajazetem II o budowę mostu na Pera... [2]).

Czemuż nie? Wszak Gentile Bellini był artystą urzędowym zdobywcy Konstantynopola i powrócił do Włoch z pysznymi podarunkami.

Subtelne umysły epoki odrodzenia nie uczuwały do niewiernych odrazy takiej, jaką miały do zepsutego kleru.

Pełen goryczy do przedstawicieli duchowieństwa rzymskiego pisze Michał wspaniały sonet, w którym o Rzymie i papieżu-wojaku wyraża się tak:

„Tutaj na hełmy i miecze przetapiają kielichy, a krzyż i ciernie na włócznie i tarcze. Chrystusa krew sprzedają na porcye. To też przebrała się cierpliwość Zbawiciela!.. Nie przystąpi już do tych krain, gdzie pot Jego spijają, do tego Rzymu, który Ciałem Jego handluje, bo już drogi zbawienia zamknięte!..“

---

## Wołanie nędzy ludzkiej do Chrystusa w Eucharystyi.

Kto pokrzepia tu niedolę?
Kto upaja serca bóle?
Kto człowieka łzy ociera?
Kto litośnie nań spoziera?

Kto mu w miejsce przyjaciela?
Kto mu skryty żal podziela?
Kto mu daje tęczę wiary?
Kto mu wzorem na ofiary?

Kto uświęca przyrzeczenie?
Kto zaniela poświęcenie?
Kto nauką przebaczenia?
Kto gołąbką jest westchnienia?

Kto dać może ducha wzloty?
Kto wlać może siłę cnoty?
Kto rozgrzesza, kto pociesza?
Kto jęk własny z ludzkim miesza?

Kto przywraca serce czyste?
O! Ty tylko, o Ty Chryste.

---

# Z życia Maryawickiego.

## Cegłów.

„Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego“.
Mateusz r. 18, w. 3.

Te słowa przypominają nam potrzebę stania się w duchu, w stosunku do Chrystusa i prawdy Jego dziatkami. Naglą nas, byśmy z prostotą i zaufaniem dziecięcem Jego naukę przyjęli, o czystość serca niewinnych dziatek się starali, całą duszą, nieobłudnie, do tego, co Chrystus Pan zaleca, lgnęli i miłowali, naśladując Go w życiu naszem. Każda uroczystość dziatek z tego względu na nas niezwykły urok wywiera. Takiej to podniosłej uroczystości byliśmi świadkami w kościele Cegłowskim w dniu 13 czerwca b. r. W tym dniu odbyła się w tutejszym kościele uroczystość pierwszej Komunii Św. dla dzieci. Na uroczystość tę przybył Przewielebny nasz Ojciec Biskup Jakób. Celebrował uroczystą sumę, na której udzielił uradowanym dziatkom Komunii Św. w liczbie 130. Przed udzieleniem Najświętszego Sakramentu przemówił do nich w ciepłych słowach, wskazując doniosłość tej uroczystości zalecając im zachowanie w niewinności swych duszyczek, miłowanie zawsze Pana Jezusa w Boskiej Eucharystyi. Ponieważ dzień 13 czerwca przypadał w czasie Oktawy Bożego Ciała, Przewielebny Ojciec Biskup po odbyciu procesyi z Przenajświętszym Sakramentem, udzielił dziatkom Sakramentu Bierzmowania. Następnie wraz z miejscowym Ojcem proboszczem, rozdał dziatkom pamiątkowe medaliki maryawickie i przyjął je wszystkie do św. Różańca. Przewielebny Ojciec

---

[1]) „Non sine tacito gemitu spectabam...“
[2]) Przedmieście Konstantynopola.



INKWIZYCYA—DZIEŁO PAPIEŻY.
Wykonywanie wyroku „świętej inkwizycyi" — palenie na stosach heretyków i nieheretyków przez zakonne rzymsko-katolickie duchowieństwo.

Łukasz, jako proboszcz miejcowy, w serdecznych, jak zwykle, pełnych ewangelicznej prostoty słowach, przemówił do dziatek, wskazując im, że jako czciciele Baranka Eucharystycznego, winny Go czcić czystem sercem, chroniąc się grzechu i tego, co do grzechu prowadzi, by zaś to uskutecznić mogły, niech często swe duszyczki posilają przyjmowaniem godnie Komunii Św., odbywają pobożnie i pilnie dziś przyjętą Adoracyę Św., wzywają Pomocy Najświętszej Maryi Panny w pokusach, czczą Ją odmawianiem Różańca, a w rozważaniu tajemnic różańcowych, niech biorą zachętę do naśladowania cnót Jezusa i Maryi. Następnie rozdano dziatkom pamiątkowe obrazki, na których wypisano każdemu godzinę przez nich dobrowolnie obranej Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu, by to im przypominało ów słodki obowiązek błagania o Miłosierdzie dla siebie i świata całego. Wreszcie uroczystość ta zakończyła się wspólnem śniadaniem dla dziatek.

*Cegłowianin.*

## Leszno.

W d. 23 czerwca przybył na doroczną uroczystosc św. Jana Najprzewielebniejszy nasz O. Biskup. M. Michał. Towarzyszło Mu pięciu kapłanów. Przyjazd naszego O. Biskupa z kapłanami do parafii maryawickich ma zawsze na celu spełnienie misyi apostolskiej, która polega na rozżywianiu wiary i miłości względem źródła życia duchownego, jakiem jest Najświętszy Sakrament. Powołanie maryawickiego Kościoła ma jeden zasadniczy cel: rozbudzić wiarę w Żywą Obecność Jezusa Chrystusa na ziemi pośród ludzi przez Tajemnicę Ołtarza, aby mocą Ciała i Krwi Pańskiej, zamarłe życie współczesnych chrześcijan wskrzesić z grobu martwoty i nędzy zepsucia grzechowego. N. O. Biskup wraz z kapłanami przedewszystkiem spowiadał, tak że w d. 24 cz. przystąpić mogło do Komunii Św. około 1000 osób. Szereg zaś nauk biskupich uprzytomnił wszystkim zebranym wielkie i radosne cele Dzieła Bożego, jakiem jest Maryawityzm.

W dniu tym odbyła się na rannej Mszy Św. 1-a Komunia dzieci miejscowych. Przystąpiło 60 dzieci, które zarazem przyjęły Sakrament Bierzmowania.

Rok rocznie odwiedzają nas nasi OO. Biskupi odprawiając rekolekcye i bierzmując. Wszyscy starsi już przystąpili dawniej do Bierzmowania.

Najprzewielebniejszy O. Biskup po na-

bożeństwach miał z dziećmi naukę w kościele, której się przysłuchiwała cała parafia. Potem na dziedzińcu kościelnym dzieci z ochrony roztoczyły pełen wdzięku obraz śpiewu, zabaw, gier, wskazujących na wzniosły rozwój młodego pokolenia. Następnie N. O. Biskup odwiedził wszystkie mieszkania maryawitów w Domu Ludowym, tuż stojącym przy kościele. Porządek i wdzięk życia zrzeszonego na zasadach Ewangelii widniał i przemawiał za siebie bardzo podniośle.

W roku tym ogrodzony został cmentarz miejscowy, postawiona piękna brama wchodowa i rozpoczęta budowa kościołka z wyłącznem przeznaczeniem takowego na nabożeństwa żałobne pod wezwaniem św. Bazylego. Najprzewielebniejszy O. Biskup zwiedził roboty i rad był z rozpoczętej pracy. Pod koniec swej wizyty zachęcił dozór kościelny, aby powoli w miarę możności pomyśleć w Lesznie o budowie kościoła, bowiem ten który jest, choć pięknie urządzony, jednak budowany był prowizorycznie, narazie. Przeżyliśmy więc w Lesznie podniosłą chwilę życia, mając u siebie Przewodnika naszego i Biskupa, którego rady i gorliwość ojcowska serdecznym echem odbiły się w duszach i sercach leszniaków.

## Błonie.

W d. 25 czerwca odwiedził naszą parafię Najprzewielebniejszy O. Biskup M. Michał. W dniu tym odbyła się przepięknie 1-sza Komunia dzieci i Bierzmowanie. Najprzewielebniejszy O. Biskup długo po nabożeństwie rozmawiał z parafianami o głównych zasadach życia prawdziwie chrześcijańskiego, a szczególnie o miłości bliźnich. Wszędzie O. Biskup zapraszał na uroczystość poświęcenia naszej Katedry w d. 15 sierpnia r. b., na którą się błoniacy licznie wybierają

Z Błonia serdecznie żegnany odjechał N. O. Biskup do Warszawy.

*Obecny.*

## Kałuszyn.

W d. 26 czerwca przybył do Kałuszyna Najprzewielebniejszy O. Biskup, który poraz pierwszy odwiedził nową kaplicę, zbudowaną tu w pięknym bardzo miejscu. Był to dzień targowy. Ludu maryawickiego zgromadziło się tłumy. 5-ciu kapłanów spowiadało. Postęp Maryawityzmu w Kałuszynie jest widoczny. Gorliwość wzrasta, czego widomym dowodem nabycie placu pod mający się budować kościół i wybudowanie dużego domu parafialnego na ochronkę, salę zajęć, gdzie czasowo znajduje się kaplica parafialna.

Życzę Braciom i Siostrom z Kałuszyna, aby nieustawali w swej gorliwości, ale zwyciężali wszystkie przeszkody i cierpienia w pochodzie do Królestwa Bożego. Z radością oglądałem Kałuszyn jako miejsce mego pierwszego wikaryatu i dziękowałem Panu, że ziarno Czci Przenajświętszego Sakramentu w parafii tej zasiane zostało i wzrasta tak pięknie.

*A. F.*

## Gózd i Grabów.

28 czerwca odwiedził N. O. Biskup 2 nasze parafie Okrzejskie. Pokrzepił nas Słowem Bożem, udzielił w Grabowie Bierzmowania 70 osobom, a w Goździe 40-tu i odjechał do Żeliszewa.

- *Parafianin.*

## Żeliszew.

Wieczorem d. 29 czerwca przybył do Żeliszewa z wizytą pasterską N. O. Biskup M. Michał. Żeliszew w ostatnich dwóch latach ogromnie ku lepszemu postąpił. Cała posiadłość kośceiclna doprowadzona do pięknego ładu, kościół ozdobiony piękną wieżą, szkoła, ochrona, straż ogniowa, przeprowadzona komasacya i wiele innych instytucyi świadczą wymownie o gorliwości tutejszych parafian. Ludu maryawickiego zgromadził się pełen kościół.

Do Spowiedzi przybyły całe tłumy. Spowiadało nieustannie 5 kapłanów, nie mogąc podołać pracy, pomimo, że co miesiąc w dniach adoracyjnych ogromne masy bywają spowiadane. Do Najśw. Sakramentu przystąpiły całe tłumy. Najprz. O. Biskup cieszył się, że duch Braci i Sióstr w tym zwłaszcza roku tak się podniósł i miłość dla Dzieła Bożego tak się wzmacnia w sercach, co dowodzi o tryumfie Łaski Bożej w sercach ludzkich.

W d. 27 rankiem udał się N. O. Biskup do Kotunia, gdzie w miejscowej kaplicy odprawił nabożeństwo, na które z okolic zgromadziło się dużo ludu. Prawdziwy wdzięk wiejskiej kaplicy odczuć się tu dał w całej

pełni. Widzieliśmy tu O. Biskupa prawdziwie pośród ludu pod strzechą wieśniaczą, gdzie poznanie i miłość dla Pana Jezusa ogarnia coraz większe rzesze. Z Kotunia pojechał N. O. Biskup do Siedlec, a stąd do Warszawy.

*M. B.*

### Lublin.

Podniosła uroczystość modlitwy Adoracyjnej w tym miesiącu w parafii Lubelskiej była połączona z tak miłą Sercu Jezusowemu uroczystością 1-ej Komunii Świętej dziatwy naszej. Wzruszająca to była chwila, kiedy dzieci małe, przeważnie z miejscowej ochrony, w ilości dwudziestu kilku, przyjęły po raz pierwszy Miłośnika dziatek, którego Sercu tak blizkie są dzieci, że raczył je stawić za wzór Apostołom i nam wszystkim, jak to przypominał w przemówieniu swem przy tej uroczystości O. Kazimierz, proboszcz z Niesułkowa: „jeżeli się nie staniecie, jako dziatki, nie możecie wnijść do Królestwa Niebieskiego". (Mat. XVIII, 3.) Po Komunii Świętej kapłan włożył na każde dziecko medal adoracyjny i różaniec, jako oznaki obowiązków życia Maryawickiego, które dziatki przyjęły na siebie z chwilą połączenia się z Panem Jezusem.

Adoracyę przyjmowały dzieci z wielką ochotą, same wybierając sobie dni poszczególne, w które chcą adorować i błagać Pana Jezusa. Dobrowolnie obrane dni Adoracyi zostały zapisane na obrazkach pamiątkowych. Następnie zaproszone zostały do ochronki na śniadanie. Tam zapytane, czy będą odprawiać Adoracyę, jedne przez drugie wołały: „ja będę, ja będę", a jedno z maleństw, Józio Z., uderzył piąstkami w ławkę i zawołał: „ja muszę odprawiać!"

Uroczystosć 1-ej Komunii Świętej wywarła silne wrażenie na obecnych w kościele, a po południu o 3-ej godzinie tegoż dnia cztery szeregi dziatwy maryawickiej przez całą długość kościoła śpiewały dziecinnemi głosy Bogu Ukrytemu.

W dalszym ciągu na długi kościelne złożyli: Józef Żydek 5 r., Andrzej Szpurka (powtórnie) 3 rb., Dziubina 5 rb., Maryanna Wójtowicz 1 r. 50 kop., Orłowski 6 rb., Stanisław Prokop z Czechówki 10 rb., Stokowska 3 r., Kapicowa 4 rb., Anastazya Bełtowska 2 r. 50 kop., Celiński 6 rb., Grzybek 2 rb., Kowalczyk Błażej 5 rb., Tomasz Kowal 10 rb., Prokopowa z Lemszczyzny 1 rb., Wawrzyniec Tomczak 5 rb., razem 69 rubli. Serdeczne „Bóg zapłać" ofiarodowcom składa

*Zarząd parafii Maryawickiej w Lublinie.*

---

## Z życia religijnego innych Kościołów.

### Żądania Litwinów.

Litwini obecnie noszą się z zamiarem powołania do życia i ulegalizowania przez ministeryum spraw wewnętrznych „Związku przywrócenia praw językowi litewskiemu w parafiach rzymsko-katolickich". W memoryale, wystosowanym do ministra, tak piszą:

„Polonizatorskie dążności wyższego duchowieństwa katolickiego wśród różnoplemiennych parafii dotąd nie ustały, mimo osiągnięte przez Litwinów tu i owdzie powodzenie. Zogniskowanie wyższej władzy duchownej w ręku duchowieństwa pochodzenia polskiego, które nie wyrzekło się powziętego zamiaru polszczenia za pośrednictwem kościoła, nie wróży narodowi litewskiemu żadnej nadziei, że będzie mógł zaspokoić swoje potrzeby duchowe, bez utraty oblicza narodowego.

„Dążności polonizacyjne urzeczywistnione są w ten sposób, że księży znających język litewski, w ciągu ostatnich 10 lat, wszystkich prawie przeniesiono do parafii, w których niema prawie Litwinów, a wolne miejsca obsadzono przez księży narodowości polskiej. W ten sposób pragnienie Litwinów modlenia się w języku ojczystym nie zostało zaspokojone.

„W celu przeciwdziałania tej gwałtownej polonizacyi i przywrócenia praw naszych, postanowiliśmy utworzyć samodzielny związek na wzór istniejącego od r. 1907 w Wilnie „związku dla przywrócenia praw językowi litewskiemu w rzymsko-katolickich parafiach na Litwie." O zatwierdzenie załączonej ustawy związku Waszą Ekscelencyę najuprzejmiej prosimy."

---

# Z dziedziny przyrody.

(C. d.)

## O śniegu.

Latem chmury darzą nas deszczem, zimą zaś te same chmury zasypują nas śniegiem. Płatki śniegu składają się zawsze z maleńkich igiełek lodowych, które utworzyły się w górze wskutek marznięcia pary wodnej w chmurach.

Płatki śniegu najczęściej są to drobne płaskie gwiazdki szesciopromienne, ułożone w najdelikatniejsze wzory. Taki śnieg pada zwykle, gdy jest silny mróz. W czasie lekkiego mrozu, śnieg pada dużymi płatkami. Te już nie mają formy tak prawidłowej i pięknej, bo składają się z licznych, nieforemnie ze sobą zrośniętych gwiazdek. Wreszcie śnieg pada w postaci drobnych, do kaszy podobnych kuleczek, najczęściej pod wiosnę. Lud taki śnieg nazywa krupami.

Śnieg nie wszędzie pada. W gorących krajach śniegu nie znają, bo tam chmury tylko deszczem ziemię zlewają. Tam śniegiem bywają pokryte tylko góry i to dopiero na wysokości 4 lub 5 wiorst. W górach zwłaszcza wysoko bardzo, jest zawsze zimno, stąd nawet latem i to w krajach bardzo gorących, wierzchołki tych gór pokryte są całunem śniegu. U nas śnieg leży w górach latem, już na wysokości półtorej wiorsty. W krajach leżących w klimacie umiarkowanym, a więc i u nas, gdzie mamy cztery pory roku, lato ciepłe, a w zimie mrozy dochodzące do 30, a nawet 40 stopni, śnieg pada od 3 do 4 miesięcy i to wrazie odwilży na przemian z deszczem. Są i takie kraje, gdzie śnieg pada nawet i latem. Są to okolice zimne, pod biegunami.

Dalej od biegunów, np. w Norwegii śnieg sypie prawie 7 miesięcy, bo tyleż czasu tam trwa zima. Odwilż w czasie zimy powodują ciepłe wiatry, wiejące z południowego zachodu.

Śnieg w porze zimowej jest dla roli bardzo pożyteczny, bo broni zasiewy przed zamarznięciem, nie dopuszcza bowiem zimna do roślin. Ozimina będąca w zimie pokryta śniegiem, na wiosnę okaże się jędrną i zdrową. Śnieg w górach powoduje t. z. lawiny czyli zaspy śnieżne. Silny wiatr porywa z wierzchołków gór masy sypkiego śniegu i te z niesłychaną gwałtownością spadają po bokach góry w doliny. W ciągu kilku minut takie zaspy śniegu, porywając po drodze kamienie i odłamy skał, zasypują w dolinach nieraz całe wioski z domami i mieszkańcami. Te lawiny, ponieważ zdarzają się zimą, noszą nazwę—z i m o w y c h.

Wiosenne lawiny powstają wskutek ześlizgiwania się śniegu po pochyłościach gór, gdyż pod spodnie warstwy śniegu przeniknęła już woda. Taka lawina miewa kilkanaście łokci grubości, bywa na kilkaset lub kilkanaście tysięcy łokci szeroka, jest twardą i zbitą, gdyż przepojona jest nawpół wodą, powstałą z jej nadtopienia.

Pamiętajmy, że ta masa śniegu spada z wysokości jednej lub paru wiorst, a domyślimy się, jakie musi taka lawina czynić po drodze spustoszenie.

Wiosenne lawiny zwykle staczają się po znanych pochyłościach, gdzie dla tej przyczyny, nikt się nie zabudowywa ani mieszka.

## O gradzie.

Grad, podobnie jak deszcz, powstaje wskutek oziębienia się chmury i zgęszczenia pary wodnej. Przy deszczu to oziębienie jest nieznaczne i dla tego para zbiera się w krople. Gdy to oziębienie jest silne a raptowne, wtedy krople marzną natychmiast w bryłki lodu i spadają na ziemię, jako grad. W najgorętsze dni najczęściej zdarza się takie silne a nagłe oziębienie, bo wtedy odbywa się bardzo silne parowanie wody, a ono oziębia warstwy powietrza, będące wysoko. Stąd grad pada tylko latem, w najgorętsze dnie, i to najwięcej w godzinach popołudniowych.

Chmury gradowe unoszą się wyżej, jak deszczowe. Zwykle bywają na wysokości od półtorej do dwóch wiorst, a nawet i wyżej. Grad, z chmur unoszących się wyżej po nad 2 wiorsty, po drodze topnieje i spada wtedy na ziemie już jako deszcz.

Przestrzeń, jaką zajmują chmury gradowe, na szerokość wynosi najczęściej wiorstę lub i więcej, długość zaś takich chmur dosięga kilku, kilkunastu a nawet kilkudziesięciu mil. W naszym kraju grady przechodzą czasami pasami, zajmując wzdłuż parę guberni.

Jak wyglądają bryły gradowe? Postać ich

bywa rozmaita. Najczęściej są to nieforemne, nieco zaokrąglone ziarna; czasami mają one kształt prawidłowych kulek; niekiedy posiadają ostre kanty lub występy i kolce na powierzchni, pochodzące od zrastania się pojedynczych bryłek. Jeśli przetniecie kulkę gradu, to przekonacie się, że składa się ona z kilku warstw, z tych wewnętrzne są twarde, przejrzyste jak lód, a zewnętrzne warstwy takiej bryłki lodowej są miększe, białe, podobne do szronu.

Wielkość gradu nie bywa jednakowa. Grad drobny, często pada wraz ze śniegem, zowie się krupami, pada zwykle na początku wiosny. Bywa grad wielkości grochu lub orzecha laskowego. Zdarza się grad tak wielki jak jaje gołębie, kurze lub kacze. W Azyi w Tybecie w roku 1843 spadła bryła gradu wielkości koła młyńskiego. Bryłka gradu zwykle waży około pół łuta. Widziano bryły gradowe ważące 5 łutów, 10, 20 i więcej, a nawet do 2 funtów. Grad pada w porze dojrzewania zboża i owoców; dla tego często czyni tak dotkliwe spustoszenia i szkody.

---

# Kronika.

## KRAJOWA.

— O zniesienie opłat. Ministeryum komunikacyi opracowuje projekt zniesienia opłat mostowych, przewozowych i opłat od spławu, pobieranych w Królestwie Polskiem na rzecz skarbu, oraz osób prywatnych na drogach rządowych. Opłaty te ustanowione zostały w początkach ubiegłego stulecia za czasów Królestwa Kongresowego, celem pokrycia wydatków, ponoszonych na utrzymanie dróg lądowych i wodnych, oraz mostów.

Wobec tego, iż opłaty te obciążają zbytnio płatników, niejednokrotnie poruszano myśl zniesienia ich.

Obecnie, gdy w całem Cesarstwie zniesiono opłatę, wynoszącą 25% od towarów, przewożonych na statkach, oraz zniesiono opłaty, pobierane na niektórych drogach, postanowiono skasować te opłaty również i w Królestwie.

Równocześnie podniesiono sprawę zniesienia w Królestwie opłat tego rodzaju pobieranych na rzecz miast, instytucyi i osób prywatnych, jakoto: opłat mostowych, od przewozu promem, przewozowych i portowych.

Większa część tych opłat, jak stwierdzono, istnieje zupełnie nieprawnie, niektóre zaś opłaty pobierane są na zasadzie rozporządzeń, wydanych przez zarządy miejskie, właścicieli majątków, naczelników ziemskich i t.p.

— O czystość na stacyach. Minister komunikacyi podczas ostatniego objazdu kolei zwrócił uwagę na niedostateczne przestrzeganie czystości w pomieszczeniach stacyjnych; wobec tego polecono naczelnikom kolei, by przedsięwzięli środki energiczne celem doprowadzenia pomieszczeń stacyjnych do porządku.

— Pomoc agronomiczna. Na odbytej niedawno przy głównym zarządzie rolnictwa naradzie rządowych inspektorów rolnictwa i agronomów uznano za konieczne, aby organizowana obecnie przez rząd pomoc agronomiczna dla ludności objęła miejscowości, nie posiadające instytucyi ziemskich. Narada opracowała zasadnicze przepisy o pomocy agronomicznej w guberniach Nadbaltyckich, na Litwie i w Królestwie Polskiem.

W każdej gubernii pod przewodnictwem gubernatora mają być utworzone gubernialne rady rolnicze z udziałem przedstawicieli organizacyi społecznych.

— Emerytury dla żołnierzy. Naczelnik wojenny powiatu Warszawskiego ogłasza w „Dniewniku Warszawskim“, że żołnierze zapasowi, zamieszkali w jego powiecie, posiadający oznaki orderu wojennego za odznaczenie się, lub też medal z napisem „za waleczność“ (chrabrość'), za zwycięstwa bojowe, wykazane na wojnie Rosyjsko-Japońskiej, mogą otrzymać emerytury. W tym celu niech się zgłoszą do niego, lub referenta zarządu jego i zameldowawszy o tem, przedstawią swój bilet wojskowy.

— 9 milionów na oświatę ludową. „Nowoje Wremia“ otrzymuje wiadomość, że uchwalone przez Dumę państwową kredyty w sumie 9 milionów rubli na oświatę ludową, nie mogą być użyte w roku bieżącym wobec tego, że Rada państwa odłożyła rozważanie tego projektu do jesieni.

Rząd, widząc konieczność zrealizowania już obecnie tego kredytu, postanowił uciec się do art. 17 przepisów budżetowych. Dziennik Rady ministrów złożony zostanie Najjaśniejszemu Panu do uznania.

— Obniżenie taryfy pocztowej. Rada zjazdów przemysłowców otrzymała od organizacyi handlowo-przemysłowych Europy i Ameryki petycyę o obniżenie taryfy na korespondencyę pocztową w rozmiarach jednego pensa. Rada uchwaliła posłać petycyę mini-

strowi spraw wewnętrznych, Makłakowowi do rozstrzygnięcia.

— Zapomoga głodowa. Wobec tego, iż Duma nie zdążyła rozpatrzeć w czasie sesyi bieżącej o asygnowaniu sum na zapomogi dla ludności gubernii południowych, które ucierpiały na wiosnę r. b. od klęski huraganu, Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do wyasygnowania 350 tys. rb. w porządku art. 17 przepisów budżetowych. Równocześnie wyasygnowano 400 tys. rb. dla powodzian gub. permskiej, wiackiej, orenburskiej, ufimskiej i tobolskiej.

— Taryfa ulgowa. Od 14 lipca wchodzi w życie nowa taryfa ulgowa na przewóz, w szczególnych wypadkach, po cenie zniżonej podróżnych i towarów dla celów użyteczności publicznej. Na mocy przepisów, korzystać z taryfy ulgowej mogą towary dla potrzeb rozwoju i popierania rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli bydła, materyały budowlane dla budowy kościołów i t. d. Świadectwa na korzystanie z ulgowej taryfy dla celów kultury rolniczej w Królestwie Polskiem mają prawo wydawać: Centralne tow. rolnicze, 10 towarzystw rolniczych gubernialnych, Tow. rolnicze litewskie „Socha“ w Marjampolu, Warszawskie tow. ogrodnicze (specyalnie na przewóz nasion i nawozów) i Towarzystwo popierania przemysłu i handlu.

— Nadzór nad szynkami. Dla prowadzenia stałego dozoru nad szynkami i piwiarniami niektórzy gubernatorowie w Królestwie Polskiem odnieśli się do zarządów akcyzy, aby piwiarnie posiadały tylko jedno wejście od ulicy. W zakładach tych ma być niewolno urządzać okiennic, zakładać firanek i ustawiać w oknach doniczek z kwiatami.

— Statystyka bankructw. Według statystycznych danych w czerwcu r. b. w państwie rosyjskiem zarejestrowano 127 wypadków zawieszenia wypłat na olbrzymią sumę 9 milionów 789 tysięcy rubli.

Według oddzielnych gałęzi handlu i przemysłu niewypłacalności te dzielą się: manufaktura—31 wypadków na sumę 1 milion 900 tys. rub., spożywczo-kolonialne—32 wypadki na sumę 1 mil. 185 tys. rub. i inne—64 wypadki—na sumę 6 mil. 704 tys. rub.

— Więźniowie etapowi i przymusowe domy zarobkowe. Główny zarząd więzień zażądał od tutejszych władz więziennych materyałów statystycznych, dotyczących więźniów, przesyłanych etapem pod konwojem wojskowym, w ciągu roku. Dane dotyczyć mają przeważnie tych tylko aresztantów, którzy przeprowadzani są do więzień etapem nie za przestępstwa i zbrodnie, lecz jedynie do miejsc urodzenia, lub stałego zamieszkania, dla sprawdzenia osobistości. Oprócz tego zażądano danych o recydywistach etapowych, t. j. osobach, wysyłanych za też same przekroczenia kilkakrotnie w ciągu roku. Materyały te mają służyć i do opracowania projektu budowy w szeregu większych miast, a między innemi i w Warszawie, aresztanckich domów zarobkowych.

---

9

# Miłuję cię.

(C. d.)

— Jeśli sobie tylko tego życzysz, Aeliuszu, przyzwalam z miłą chęcią...

— Lecz niewiadomo, co powie na to twój brat?

— Jeśli mnie chcesz uważać za brata, rzecz słuszna, aby siostra ma była również i twoją siostrą — ozwał się nagle Eumenej Teokrydes, który uważnie przysłuchiwał się ich cichej rozmowie, podczas gdy Lucyusz Warron i jego towarzyszka całkowicie pochłonięci byli wychylaniem coraz to nowych kruż ognistego falerna.

— Aeliuszu — szepnęła Chryzeis — czemuś nazwał pałac swój grobowcem?

— Bo przebywa w nim człowiek umarły — odpowiedział Rzymianin.

— Jakto, Aeliuszu? Nie rozumiem ciebie...

— Wkrótce zrozumiesz, dobra, mała siostrzyczko... A teraz, zechciej mi zrobić przyjemność i jedz chociaż te owoce — rzekł patrycyusz, podsuwając jej na srebrnej misie świeże figi i daktyle.

— Widzisz, duch umarł już dawno — mówił w dalszym ciągu — ciało tylko żyje jeszcze. Lecz i ten zwierzęcy byt wkrótce się skończy... I ta trocha świadomości uleci... Usłyszysz — może jutro — może pojutrze — rzecz błahą, mało zajmującą, że Aeliusz Rupius przestał się zaliczać do szeregów żyjących!

Drgnęły zlekka usta Greczynki. Nerwowy dreszcz przebiegł opuszczone powieki. Wrażliwa natura dziewczęcia, pełna wrodzonej do-

— Z kolonii letnich. Dzięki ofiarności społeczeństwa przebywa obecnie w 9 koloniach i 2 leczniczych 935 dzieci. Dziatwa w wieku lat 8 do 13 przebywa pod opieką 36 dozorczyń i dozorców, spędzając czas na wycieczkach i zabawie. Uwaga osób dozorujących zwrócona jest zarówno na stan fizyczny dziecka jak na jego stronę moralną. Pożywienie otrzymują 5 razy dziennie i korzystają z bielizny i odzieży instytutowej. Korzyści, jakie najuboższej dziatwie Warszawy przynoszą kolonie, uwydatniają się wyraźnie zarówno pod względem zdrowotnym i kulturalnym. Poznała je ludność uboga i w ciągu 24 dni zapisuje 8 tys. dzieci. Wszystkie prawie potrzebują koniecznie wyjazdu, a środki Towarzystwa zezwalają na wysłanie zaledwie 3 tys. Dla reszty—chociaż to dzieci wynędzniałe i zbiedzone—brak miejsca, bo nie starcza funduszów.

— Burze i ulewy Z różnych okolic kraju nadchodzą wieści o burzach gwałtownych. 13 lipca nad Częstochową przeszły dwie burze. Pierwsza przed południem połączona była z piorunami, ulewą i gradem, dochodzącym wielkości orzecha laskowego i trwała przeszło godzinę; druga po południu — miała przebieg łagodniejszy, trwała jednak półtorej godziny. Ulewa zalała w mieście sutereny w dzielnicach niżej położonych, grad zrządził liczne szkody w ogrodach.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nad Kielcami rozpętały się ogniste moce niebieskie. Burza szalała z ogromną gwałtownością. W okolicy uderzyło kilka piorunów. Od pioruna spalił się budynek w Niewachlowie. W okolicach Łęczny, w pow. lubartowskim spadła w piątek tak gwałtowna ulewa, że zniszczyła znaczniejszą część zboża. Zginęło wiele zajęcy, kuropatw i innych zwierząt oraz ptaków. Podobno ulewa ta powstała skutkiem t. zw. oberwania się chmury.

— Pożar lasów. Pożary lasów w gub. witebskiej przybrały rozmiary klęski żywiołowej.

W dobrach Cargrad ogień szalał na przestrzeni 2,000 dzies. lasu i torfowisk. Nad umiejscowieniem go pracowało 300 żołnierzy. W majątku Krejcburg pali się 1,000 dzies. W dobrach Marienhaus i Lipno w ogniu stoi 3,000 dzies. W Bołowsku, należącym do banku włosciańskiego, spaliło się 5,000 dzies. Na ratunek przybył tam z Petersburga batalion piechoty.

Obecnie komunikują o pożarach leśnych w powiatach horodeckim, dyneburskim, lucyńskim i wieliżskim.

Naturalnie w ogniu giną też leśniczówki, zaścianki i chaty wiejskie, łąki, zboże w polu i t. p., między lasami położone. Ludność w panicznym strachu ucieka.

— Pożary. Na stacyi Ilmeń kolei riazańsko-uralskiej spłonął elewator. Straty wynoszą 150,000 rb.

W kraju Unżenskim w ciągu tygodnia spłonęło 550 dziesięcin drzew okrętowych.

---

broci serca, wstrząsnęła się cała na samo przypuszczenie możliwości faktu, którego jeszcze nie pojmowała, a o którym tak niejasno, pół żartem, pół seryo, wyrażał się Rupius.

— Rupiusie — odezwała się, a w oczach jej zamigotał blask wilgotny. — Jaki ty dziś niedobry jesteś dla mnie! Po raz pierwszy przestąpiłam próg domu twojego, a ty chcesz mi koniecznie przykrość uczynić, mówiąc rzeczy tak okropne!...

— I cóżby się stało?... Nieżałowany przez nikogo odszedłbym w kraj wiecznych cieni! Piękna Chryzeis zapewne nie uroniłaby ani jednej łzy z tego powodu. Rupius nie wart jest jej współczucia. Jego odwaga, rozum, męstwo, cnota są tak wątpliwe co do swej istoty, że wywołały tylko uśmiech ironii, nawet na tych ustach, które zazwyczaj mają dla wszystkich wyraz dobroci i słodyczy samej!

Mówiąc to, Aeliusz Rupius uśmiechał się lekko i patrzył uważnie w twarz Greczynki.

Jakby na zaprzeczenie słowom Rzymianina, w jasnych źrenicach dzieweczki zabłysły łzy.

— Aeliuszu! — zawołała z wyrzutem w głosie — mylisz się, sądząc, że przykrość chciałam ci uczynić! Doprawdy, nie miałam tego zamiaru. Daruj więc, jeśli mimowoli, zraniłam cię jakimś żartem. I sam również przestań żartować w ten sposób, bo mnie lęk jakiś ogarnia. Żartem są twe słowa — ja wiem — lecz w żartach tych brzmi nuta smutku. Wierz mi, Rupiusie, nie poznaję ciebie. Słuchając słów twoich, można by zapytać: gdzież się podziała owa sławiona w całym Rzymie wesołość Rupiusa?

— Przeciwnie, wesoły jestem, weselszy

W Baranowie w pow. weliżskim spłonęło 500 dziesięcin lasu.

Palą się lasy w różnych miejscowościach powiatu. Miasto i okolice zasłonięte dymem.

— Pożar od pioruna. Niedawno we wsi Smolice pod Strykowem spłonęła od uderzenia pioruna zagroda włościańska, przedstawiająca wartość 2,500 rb.

— Burza gradowa. Niedawno nad okolicą Szczawina w pow. brzezińskim, przeszła burza połączona z wichurą i gradem, wielkości orzecha włoskiego.

We wsiach Biesiekierzu, Władysławowie, Ossem i Woli Baraniej grad wyrządził w zasiewach szkody zgórą na 10,000 rb.

## ZAGRANICZNA.

* Zatarg turecko-grecki. Do „Tribuny" donoszą z Brindisi: Tutaj wszyscy są przygotowani na wojnę Turcyi z Grecyą. Obawy te potwierdzają przybywający tu oficerowie tureccy, którzy w ostatnich czasach zmuszeni byli ze względów narodowościowych opuścić szeregi armji tureckiej.

Obawy te potwierdzają depesze z Konstantynopola, gdzie w kołach wojskowych liczą się z bliskim wybuchem wojny, pomimo układów, mających pozór pokojowy.

Pomiędzy gabinetami państw bałkańskich toczą się ożywione układy co do stanowiska i stosunku wzajemnego, jakie państwa te zajmą w razie nowego konfliktu na Bałkanach.

* Odezwa epirotów. Przywódca powstańców epirskich, którzy przed kilku dniami zajęli Koricę w Albanii, zapewnia bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańcom nawet tym, którzy walczyli w szeregach wojsk ks. Wieda.

* Wrzenie w Meksyku. Z Teksas telegrafują: Powstańcy w kilku miejscowościach niedaleko stolicy zadali ciężkie klęski wojskom rządowym.

Z Meksyku donoszą, że z rozkazu prezydenta Huerty wykonano wyrok śmierci na 230 osobach.

* List otwarty. Z Pragi donoszą, że poseł czeski do parlamentu, hr. Sternberg, ogłosił list otwarty który wywołał powszechną sensacyę.

Poseł stwierdza i podejmuje się udowodnić, iż wina za śmierć austryackiej pary arcyksiążęcej spada całkowicie na rząd centralny, który nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności w Bośnii, a jednocześnie nakłaniał arc. Ferdynanda do tej podróży. Sternberg zapewnia, że nast. tronu nie chciał odbyć tej podróży.

Autor listu zapytuje jednocześnie, dlaczego nie ogłoszono listu ces. Wilhelma, wysłanego do ces. Franciszka Józefa przed pogrzebem zabitej pary arcyksiążęcej. W liście tym ces. Wilhelm stawia ostre zarzuty rządowi austryackiemu.

---

niż kiedykolwiek — próbował kłamać Aeliusz Rupius. A nagle, jakby tknięty jakąś myślą szczególną, dodał głosem pełnym szczerości i przekonania:

— Zresztą, któż to wie?... Może dziś po raz pierwszy w życiu prawdziwie jestem wesoły?.. Widzę ciebie, pełną wiary w przyszłość, dobrą, niewinną... O! tę chwilę chciałbym zatrzymać na długo! Niestety! nie jest to w mej mocy... Ale to nic. Nawet smutek przy tobie bardziej zdaje się być podobnym do wesela, niżli owa wesołość przeklęta, która towarzyszyła dotychczas dniom moim. O z jakąż rozkoszą sam położyłbym na niej wieko sarkofagu!

Powstawszy, wypił jednym tchem puhar wina, poczem roześmiał się gorzko:

— Ha! ha! ha! Cezar w tej chwili również jest wesoły! Widzę go... Uśmiech tryumfu nie schodzi z jego lic — — Ha! ha! — Bo też udał mu się śmiertelny żart. Wesel się i raduj cezarze! najpierwszy z trefnisiów! Wesel się Romo, ongi matko bohaterów, dzisiaj matko błaznów... Wesel się i tańcz we krwi pobitych synów twoich!...

Ochłonął. Zmęczony osunął się na wezgłowie. Usta mu wykrzywił grymas szyderstwa i nieopisanej pogardy.

Chryzeis pochyliła głowę. Przed oczyma niewinnej jej duszy wyraźnie przesunął się obraz pełen grozy, wiejącej ze słów Rzymianina. Grek patrzył uważnie na Rupiusa, a w jego pięknych oczach zjawił się smutek głęboki. Lucyusz Warron przestał jeść na chwilę. W połowie drogi zatrzymał rękę, trzymającą kąsek pieczonego dzika, który miał ponieść do ust. Nigdy jeszcze nie słyszał Rupiusa odzywającego się podobnie i z takiem uniesieniem.

* Ubezpieczony następca tronu. Nowy następcą tronu Habsburgów arc. Karol Franciszek Józef ubezpieczył się przed ślubem z księżną Żytą Parmeńską w kilku towarzystwach asekuracyjnych na życie. Suma ubezpieczeniowa w Tow. „Anker“ wynosiła pół miliona, a obecnie—gdy arcyksiążę został następcą tronu wynosi 5 milionów koron.

* Katastrofa w Alpach. U wejścia na górę Grosswenedigen pod miejscowością Windischmattron znaleziono w śniegu kilka trupów nieznanych turystów. Wysłano natychmiast oddział ratunkowy, który o kilkaset kroków dalej znalazł znów troje zwłok. Jak przypuszczają, podczas strasznej burzy śniegowej, która się w tej okolicy Alp tyrolskich zdarzyła w zeszłym tygodniu, nawałnica zaskoczyła całe towarzystwo turystów, udające się na wycieczkę, przyczem wszyscy ponieśli śmierć. Na miejsce wysłano kilka dalszych oddziałów ratunkowych, czynić dalsze poszukiwania, celem stwierdzenia rozmiarów katastrofy i tożsamości osób.

* Podkopany Paryż. Dnia 12 lipca nawiedziła Paryż wielka burza podczas której zapadła się znów ziemia w kilku miejscach. Na bulwarze Haussmana powstała nowa szczelina, na przestrzeni 9 metr. kw. Przy ulicy Caumartin ukazała się rozpadlina, mająca metr szerokości, tak, że wstrzymano ruch kołowy. Przy ulicy Marivaux, naprzeciwko Opery komicznej, osunął się dom jeszcze niewykończony. Na bulwarze Ney'a dorożka samochodowa wpadła w dół 60 centm. głęboki, który nagle ukazał się na chodniku. Nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

* Sierpniowe zaćmienie słońca. Poczdamskie obserwatoryum astronomiczne wysyła ekspedycyę do Teodozyi na Krymie z powodu zupełnego zaćmienia słońca, które widoczne będzie w Rosyi, Azyi Mniejszej i Persyi, d. 21-go sierpnia i trwać będzie po części kilka sekund tylko, najdłużej w Mińsku, bo aż $2^1/_2$ minuty. Do Teodozyi przybędą przedstawiciele instytutów w Cambridge, Paryżu, Mandrycie, Nizzy i Algierze. Obserwatoryum w Greenwich wysyła uczonego Dyzona na czele znaczniejszej wyprawy do Mińska, gdy tymczasem obserwatorya rosyjskie i związki naukowe-astronomiczne zajmą stanowiska od Rygi aż do Teodozyi. Ogółem 11 związków naukowych z Europy zachodniej obserwować będzie obok znacznej liczby uczonych, którzy pracują na własną rękę, zupełne zaćmienie słońca. W Kijowie pracować będą razem członkowie instytutów włoskiego i amerykańskiego.

* Lot aeroplanem z Ameryki do Europy. Świat lotniczy oczekuje z nadzwyczajnem zaciekawieniem wykonania najśmielszego zadania ze wszystkich podjętych po dziś dzień w dziedzinie aeronautyki. W połowie miesiąca lipca ma lotnik amerykański, porucznik Porte, odbyć lot przez ocean Atlantycki w 20 — 22 godzinach, na olbrzymim aeroplanie „Ameryka“, skonstruowanym przez słynnego aeronautę Glenn-Courtisa. Jeśli się lot ten uda, to osiągnięty będzie rekord niebywały, oznaczający nowy, imponujący swą wspaniałością

---

— Że cezar jest błaznem — zaczął mówić — zgadzam się z tem najzupełniej! Lecz, co do mnie — o bogowie! — dzień i noc zaklinałbym was modłami i ofiarą, abyście raczyli uczynić mię takim błaznem, co ma władczy dyadem na skroniach i sceptr monarszy w dłoni!

Rupius roześmiał się.

— Nie trać nadziei, Warronie! Po śmierci boskiego Nerona może właśnie ciebie senat ogłosi cezarem. Wszakże ród twój świetnością dorównywa najpierwszym. Przy todze twej — jak przy mojej—widnieje szlak purpury!

— Tak... niestety!... tak... widzisz... ale szkatuła na kształt beczki Danaid wciąż pusta — skarżył się pijany utracyusz głosem płaczliwym, biorąc na seryo żart Rupiusa. — O gdyby nie to, gdyby nie to, Aeliuszu, bądź pewnym — nie inaczejby się stało! Eheu!... Niestety! niestety! Chyba... chyba w takim razie, jeśli potrafią ocenić rycerskie moje zalety. — Tak!. tak... A wtedy — ave! ave caesar! Cześć i chwała boskiemu Lucyuszowi!...

Przy ostatniem zdaniu wyrzucił rękami z takim rozmachem, że przewrócił stojącą przed nim amforę, z której rubinowym strumieniem poczęło sączyć się wino.

— Ostrożnie, Warronie. Jeszcze nie jesteś cezarem! — zawołał wesoło Eumenej Teokrydes.

(C. d. n.)

tryumf techniki i śmiałości lotniczej. Z Ameryki donoszą, że porucznik Porte wraz z dwoma mechanikami, których przyjął do pomocy, odbywa w Hammonds Port codziennie próbne loty na swym potężnym aparacie, a wszystkie próby udają się tak świetnie, aparat funkcyonuje z taką dokładnością i szybkością, że Porte żywi jaknajlepsze nadzieje co do powodzenia lotu przez ocean. Porte obrał sobie za punkt odlotu St. John w Nowej Funlandyi. Ztąd wykona lot do wysp Azorskich, a stamtąd pofrunie do Anglii. Odległość między St. John a portem Horta na wyspie Azorskiej Fayal wynosi w linii powietrznej 1138 mil. Porte spodziewa się więc, że nie zabraknie mu zapasu benzyny i oliwy na całą tę przestrzeń. Na wszelki wypadek jednak przygotowano pewien zapas benzyny i oleju na wyspie Flores, wysuniętej znacznie na zachód. O ileby więc śmiałemu lotnikowi wcześniej wyczerpał się zapas paliwa, mógłby wylądować 180 mil przed Fayal. Wylądowanie na wyspie Flores byłoby wszakże połączone z pewnemi niebezpieczeństwami. Do wyspy tej cywilizacya jeszcze nie dotarła, a mieszkańcy jej nigdy jeszcze nie widzieli aeroplanu, przeto mogliby względem przybyszów, zjeżdżających z nieba na huczącym potworze, zająć zbyt wrogą postawę. Ale i na to znalazła się rada. Miliarder amerykański, finansujący to przedsięwzięcie, poczyni podobno w Lizbonie starania u rządu portugalskiego, aby poparł ten epokowy czyn lotniczy i przygotował ludność na Azorach na przybycie aeroplanu i usposobił ją życzliwie dla śmiałków, którzy mają tam niebawem spaść z nieba.

* Nowa kolej alpejska. 28 czerwca została otwarta uroczyście nowa kolej alpejska: Bern-Lötschberg-Simplon. Kolej ta wiedzie od miejscowości Spiez nad jeziorem Thun, przez kilka najpiękniejszych dolin i przez tunel, mający 14 i pół kilometra długości, do Brirg w kantonie Walis, do ujścia tunelu Simplońskiego. W ten sposób powstało bezpośrednie połączenie północnej Szwajcaryi z jeziorami górnych Włoch, z Medyolanem i Genuą. Budowa wspomnianej kolei trwała około 6 lat i kosztowała 130 milionów koron. Kolej Lötschberska jest pierwszą alpejską koleją elektryczną na większą skalę. Znaczenie jej dla Szwajcaryi i granicznych części Francyi wschodniej i Niemiec zachodnich, polega przedewszystkiem na skróceniu drogi do Włoch. Tunel rozpoczyna się około Kandersteg, wsi, położonej w dolinie Kander, a kończy się pod Goypenstein. Tunel ten co do długości jest trzecim z rzędu po tunelach Simplon i św. Gotharda. Tunel miał być gotowy w roku 1911, ale podczas rozsadzania skały urwały się znaczne masy ziemi, poczem tunel zalała woda z płynącej nad nim rzeki Kander. Zginęło wtedy 25 robotników włoskich. Po zatamowaniu dopływu wody okazało się, że tunel został zasypany na przestrzeni 1 kilometra. Musiano okrążyć to miejsce, skutkiem czego wykończenie tunelu opóźniło się.

* Nowy zdrój w Krynicy. Dr. Ebers przesyła „Czasowi“ krakowskiemu następujące szczegóły o nowym zdroju w Krynicy.

W Krynicy bawi obecnie komisya, delegowana przez ministeryum rolnictwa dla zbadania wyników ostatniego głębokiego wiercenia, które rozpoczęto przed dwoma laty w miejscu, wskazanem przez prof. Zubera. Wiercenie to wydobyło na powierzchnię ziemi zdrój zupełnie nowego u nas typu. Odmienny co do składników od innych krynickich zdrojów, równie jak one obfity jest w gaz kwasowęglowy.

Z otworu wiertniczego w parku Krynickim powyżej „ławki Kraszewskiego“, z głębokości między 700 a 800 m. wydobywa się, wypychana prężnością gazu, woda wybitnie mineralna, przesycona kwasem węglowym. Wytrysk jej jest okresowy t. j. występuje regularnie co 3—4 minut trwa 5—7 minut, poczem ustaje, aby po 3—4 minutach znów wytrysnąć. Wybuchy te utrzymują się stale, są miarowe, dają około 6,000 litrów wody na dobę, zaś w pauzach międzywybuchowych wydobywa się nieustannie z otworu suchy kwas węglowy z taką siłą, że dłoń, zbliżoną do otworu, odpycha.

Tymczasowy rozbiór chemiczny próbek tej wody, przesłanych prof. d-rowi Marchlewskiemu, wykazał z ważniejszych składników: oznaczonych w przybliżeniu w litrze wody, węglanu sodowego około 12 grm., chlorku sodu niespełna 1 grm., węglanu wapniowego około 1 grm., wolnego bezwodnika węglowego nadmiar znaczny. Taka zawartość węglanu sodowego zbliża tę wodę do typu wód Vichy. Znaczenie jej i wartość leczniczą ustali szczegółowa analiza chemiczna, jaką komisya poleciła przeprowadzić w pracowni prof. Marchlewskiego, jako też doświadczenie kliniczne na wszechnicach Krakowa, Lwowa i Wiednia. Otwór ma być następnie ustalony rurami cynowanemi i zaopatrzony w przyrządy do napełniania butelek na miejscu, część zaś wody ma być doprowadzona rurociągiem do hali dla picia wód przy głównym „deptaku“ krynickim. Zarządzenia te komisyi ministeryalnej będą wykonane prawdopodobnie już w roku bieżącym. Pozatem przewiduje komisya w swem sprawozdaniu wytwarzanie z nadwyżki zbywającej wody: kołaczynków, soli i innych przetworów, jak produkty z wody Vichy.

# Dział gospodarczy.

## Przypomnienie robót na sierpień.

Po zbiorze żyta najpilniejszym będzie zbiór pszenicy, znacznie łatwiej porastającej niż żyto, stąd to trzeba wyczekać dobrego dojrzenia pszenicy i, o ile nie jest zbytnio zachwaszczoną, ściąć, zaraz związać, nie trzymając na garściach, i jaknajszybciej zwozić. Pszenicę nie zachwaszczoną, w czas pogody, już drugiego dnia po ścięciu zwozić można bez obawy.

Jęczmień, zbiór którego wypada także nieraz tuż po życie, trzeba dotrzymać w polu do zupełnego dojrzenia, stwardnięcia ziarna, szczególniej jeśli hodujemy odmiany dobre, przeznaczone na towar browarniany; a to dla kilku przyczyn: przedewszystkiem jęczmień browarniany powinien zostać zebrany możliwie w pogodę, aby miał kolor jasny, gdyż tylko taki towar osiąga ceny najlepsze, stąd to, dobrze dotrzymawszy go na pniu, krócej go trzeba trzymać w polu w snopie, co ułatwi nam uniknięcie deszczu, w plonie zaś nie sprowadzi wielkich szkód, albowiem jęczmień niełatwo się osypuje. Pozatem stwierdzono doświadczalnie, że dla dobrego wykształcenia ziarna jęczmienia, zgromadzenia się całej ilości możliwej do osiągnięcia krochmalu i dobrego kiełkowania, jednem słowem własności dobrego towaru browarnianego, bardzo ważnem jest dotrzymanie jęczmienia na pniu aż do zupełnego stwardnienia ziarna. — Z wyżej wymienionych względów nie można uważać za bardzo dobre wsiewanie w jęczmień koniczyny, albowiem zmusza to nas do trzymania jęczmienia na pokosach, aż do przeschnięcia koniczyny, dłuższego dosuszenia jęczmienia z koniczyną w snopkach, co tylko rzadko daje możność uniknięcia sloty i otrzymania wyborowego ziarna browarnianego, a to tembardziej, że jęczmień musi być dobrze przesuszony, zanim go do stodoły zabierzemy, inaczej bowiem łatwo się zagrzewa, szczególniej orkisz o miękkiej słomie.

Jare żyto i pszenica rzadko są u nas siewane, zbiór ich wypada po jęczmieniu. Nie dają one takich zbiorów, jak odmiany ozime, stąd też zupełnie słusznie mało się ich u nas uprawia. — Zbiór ich uskutecznia się tak samo, jak i ozimych.

Najpóźniej z czterech u nas uprawianych zbóż dochodzi owies; zbierać go trzeba, gdy większa część wiech pobieleje, aby nie było dużych strat przy sprzęcie i to w ziarnie najdorodniejszem, najcięższem, najlepiej wykształconem. — Przy zbiorze owsa niema już takiej obawy o deszcz, gdyż i nie tak łatwo porasta i ziarno ciemniejsze nie spada tak w cenie, stąd to znacznie racyonalniejsze jest wybieranie owsa, jako rośliny ochronnej, dla koniczyn, przy wsiewie których suszenie na pokosach jest konieczne. Prawda, że koniczyna wsiewana w owies krótszy ma czas odrostu do jesieni, ale to skrócenie czasu niema decydującego znaczenia dla udania się koniczyny. Przy zwózce rozmaitych odmian każdego ze zbóż dużo potrzeba uwagi, aby odmian ze sobą nie pomieszać, dobrze znacząc, gdzie jaka odmiana została umieszczona, a także dobrze odgradzać jedną odmianę od drugiej, jeden gatunek zboża od drugiego, przez co unikniemy zanieczyszczeń odmian, często drogo zapłaconych, odmianami staremi — jednego gatunku zboża drugim.

Zbiór hreczki, tak dawniej u nas siewanej, że rolnik przecież zwany jest hreczkosiejem, przypada ze zbiorem owsa, lub też i po nim. Jest on dość trudny z powodu bardzo nierównego dojrzewania ziarna. Rezygnując z ziarn najlepszych, albowiem zbiór byłby bardzo mały, zbierać ją trzeba, gdy większość ziarn dojrzewa.

Po zbiorze każdego ze zbóż najważniejszą czynnością będzie jaknajszybsze podoranie ścierniska, ażeby ziemia nie zsychała się i nie traciła wilgoci.

Po zbiorze czterech najgłówniejszych zbóż odetchnąć może trochę rolnik, choć ze zbiorami jeszcze nie koniec: czeka w polu groch, seradela na ziarno, łubin na ziarno, bobik, wyka, drugi pokos koniczyny, siana; z kolei nastąpią wcześniejsze zasiewy, jak to rzepaku,

wyk ozimej z żytem świętojańskiem lub bez niego, uprawy pod oziminy.

Zbiór grochu trzeba zacząć, gdy większa część dolnych strąków zaczyna żółknąć a ziarno w nich bielić, unikając przestania się grochu, coby spowodowało stratę najlepszego ziarna. O ile groch nie zachwaszczony, to schnie prędko przy dobrej pogodzie, i już na drugi dzień po ścięciu można go zwozić. Najlepiej przesycha na piramidach i ostwiach. Dobre odmiany grochu dojrzewają dość równomiernie. Nie trzeba zapominać o piramidach przy zbiorze seradeli na ziarno, która również bardzo nierówno dojrzewa, a którą również czas zbierać, gdy większość dobrych strąków zaczyna dochodzić. Straty ziarna przy zbiorze seradeli są nieuniknione, lecz są znacznie mniejsze, gdy ją odpowiednio suszymy. Zwozić ją można dopiero, gdy dobrze przeschnie, bo inaczej łatwo może zapleśnieć.

Ciąć łubin dobrze można kosiarką, lub żniwiarką, i dobrze jest go ustawiać w kuczki strączkami ku środkowi, tak by na strąki bezpośrednio słońce nie dochodziło, co zabezpiecza od nadmiernego wysychania tychże, pękania ich za dotknięciem i stąd wypływających strat ziarna. Dla wysychającego łubinu dość niebezpiecznym jest deszcz, a potem silniejsze słońce, albowiem to zwiększa niebezpieczeństwo pękania strąków dosychających, nawet bez dotykania się do nich. Do zwózki łubin musi być dobrze dosuszony, gdyż ziarno bardzo jest wrażliwe i łatwo się psuje.

Zwykle po zbiorze owsa czeka dalsza praca, a jest nią zbiór drugich pokosów koniczyn. Tu również trzeba doczekać się pełnego zakwitnięcia koniczyny, albowiem tylko wtedy otrzymamy dużo dobrej paszy. Wobec późniejszej pory, krótszego dnia i mniejszego ciepła, nie tak już szybko dosycha koniczyna. Jak i przy pierwszym pokosie dla dobrego osuszenia koniczyny duże usługi oddają piramidy, ostwie i t. p. Po zbiorze drugiego pokosu drugoletnich koniczyn koniczysko zaraz trzeba spokładać, albo też silnie zdrapaczować, z powodów wyżej szczegółowo wyłuszczonych, ze względu na strukturę roli, a także i dla ułatwienia sobie orki na takiem koniczysku i wkrótce je potem podorać, dając najczęściej odrazu orkę siewną. Ze względu na krótkość czasu, jaka pozostaje do czasu zasiewów ozimych, w wielu wypadkach przy gorszych koniczyskach opłaca się zrezygnować z drugiego pokosu — zamiast podorywki i orki siewnej tylko, dać podorywkę i dwie orki.

W ostatnich dniach sierpnia wypadnie również nieraz już zbiór otawy, która jako drobniejsza — znacznie łatwiej przesycha, niż siano pierwszego pokosu. Drugiego pokosu również nie powinno się odkładać, czekając aż trawa dobrze podrośnie, albowiem również i tutaj grozi popsucie się siana przez zestarzenie się, stwardnienie trawy, do tego zaś im później łąkę skosimy, tem trudniej będzie otawę dosuszyć z powodu coraz krótszych dni, zimniejszych, powolniejszego ustępowania rosy. Zwózkę można rozpocząć po dobrem przeschnięciu otawy, albowiem skutkiem swej drobności i delikatności bardzo się takie siano zlega, psuje lub zapala. Co do pożywności otawa nie ustępuje zupełnie pierwszemu sianu, a pod niektórymi względami nawet je przewyższa, jak to najnowsze doświadczenia z całą ścisłością przeprowadzone, dokładnie wykazują. Znacznie trudniejsze jest dosuszenie mieszanek, przeznaczonych na suchą paszę z powodu dużej ilości masy zielonej do suszenia, stąd to w wielu przypadkach w czasie pory więcej deszczowej nie pozostaje nic innego, jak zrobienie z tego kiszonki, albowiem siano brunatne, względnie pasza prasowana, do zupełnego dosuszenia również potrzebują pogody i to w ściśle określonym terminie, inaczej pasza cała się psuje nieodwołalnie.

Do najwcześniejszych zasiewów, jakie wykonać trzeba jeszcze w sierpniu, należą: jęczmień ozimy, wyka ozima, żyto świętojańskie. Zasiew wyki ozimej samej, czy też z żytem świętojańskiem, również powinien być wcześniej w sierpniu uskuteczniony, gdyż inaczej nie bardzo ona wzejdzie i z wiosny nieda tak wcześnie i w takiej ilości paszy. Wyka ta, doniedawna chwast uciążliwy, bardzo powoli wschodzi i bardzo trudno, dlatego rzadko można ją dostać w stanie czystym, a jako domieszka najczęściej występują w niej groszki, z których wiele nie wytrzyma zimy. Ze względu na bardzo tudno nasiąkającą skórkę dobrze przed siewem wykę tę pokaleczyć: znacznie prędzej, równiej i lepiej będzie wschodziła. O ile wyka ta zostanie jeszcze wcześnie, do końca sierpnia zasiana, to tak

rozrośnie na jesieni, szczególniej, gdy jesień ciepła i długa, że, ze względu na obawę wyduszenia się pod śniegiem, lepiej ją albo przyciąć albo trochę przypaść, a przyszłoroczny zbiór paszy na tem nie ucierpi. Lepiej może siewać ją z żytem świętojańskiem pół na pół, bo skoro jedno zawiedzie, to drugie zostanie, skoro zaś wyka wzrośnie, to ma podporę w życie i nie tak bardzo od dołu podgniwa. Część dobrze też na późniejsze użytkowanie zasiać z pszenicą. Siew najlepszy rzędowy, w rzędy wąskie.

Siew jęczmienia ozimego wypada przed żytem, trochę później od dwóch wyżej wymienionych roślin, najlepiej jednak z końcem sierpnia rzędowo, w dobrze uprawioną i wynawożoną ziemię, niezbyt gęsto, bo się dość dobrze krzewi, a zbyt gęsty łatwo może pod śniegiem wyprzeć.

Przy tych robotach najważniejszą jest w ciągu sierpnia przygotowanie roli pod żyto. — Znane jest powszechnie wymaganie żyta co do odleżenia roli i pod tym względem wiele się jeszcze popełnia niedokładności w uprawie, co się odbija na plonie. — Skoro tylko podorywka ścierniska trochę się odleży co w różnym czasie następuje, zależnie od ziemi i od zapasu wilgoci, przystąpić trzeba do orki, która na ziemiach cięższych, trudno się zlegających, musi być już i orką siewną; Na ziemiach lżejszych, łatwo się zlegających, przy późnym siewie możnaby jeszcze znaleźć czas na drugą orkę, o ileby to z jakichkolwiek powodów było pożądane.

---

# Poplony.

W kalendarzu wydziału kółek rolniczych czytamy:

Wiadomo, że najcenniejszym dla roślin pokarmem jest azot. Nie znaczy to wcale, by sam azot roślinie wystarczał, potrzebuje ona jeszcze potasu i fosforu, by należyty plon wydać. Ale brak azotu spotyka się często, a wprawny rolnik brak ten na oko pozna, po bladym kolorze liści i słabym rozwoju roślin. Znaczna większość roślin uprawnych, z wyjątkiem tak zwanych motylkowych, potrzebuje azotu i sowicie opłaca dodanie tegoż pod postacią saletry. Ale nawozy azotowe, właśnie dla wysokiej swej wartości, są bardzo drogie, funt saletry kosztuje 10 groszy i więcej. Musi też rolnik starać się o to, by wyzyskać azot, zawarty w powietrzu, a wyzyskać go może tylko przy pomocy roślin motylkowych, jak: łubin, wyka, bobik, seradela i in. Rzeczą też oddawna znaną jest wysoka wartość nawozowa tych roślin, przyorywanych, jako zielony pognój. Najbardziej nawet zacofany gospodarz wie już dziś, że na lekkiej ziemi, na przyoranym łubinie żyto mieć będzie. Ale siew łubinu na wiosnę na przyoranie pod żyto, jest nawożeniem bardzo kosztownem, bo gospodarz cały rok traci. To też obecnie, gdy gospodarz dąży do możliwie największego dochodu z ziemi i gdy nie może całego roku poświęcać, szukać musi takich sposobów, by bez straty całorocznego plonu, dobrze rolę zasilić pod następny plon.

Osiągnąć to może poplonami, sianymi po sprzęcie żyta, które na jesieni pod okopowe, lub jarzynę przyoruje. Próbowali tego ludzie nieraz i zdarzało się najczęściej, że poplon po sprzęcie żyta zasiany, albo nie wzeszedł wcale, albo nędznie na kilka cali wyrósł i pociechy z tego nie było. Przyczyną tego nieudawania się była wyłącznie prawie nieumiejętność wykonania samej roboty, a daleko rzadziej wyjątkowa susza, która u nas bardzo rzadko się zdarza. Na 10 razy, z pewnością 8 lub 9 poplon się uda, byle pamiętać, że cała sztuka polega na tem, aby chwycić wilgoć, jaką rola zaraz po ścięciu zboża posiada. A wilgoć tę traci nadzwyczaj szybko, 2 lub 3 dni wystarcza, by wilgotne ściernisko wyschło. Dlatego też z siewem poplonu nie wolno zwlekać ani godziny, bo od tego powodzenie zależy.

Skoro tylko zboże zostało skoszone, należy natychmiast je związać w snopki i ustawiać w możliwie proste rzędy. Przy płaskiej uprawie rzędy takie ustawia się co 7 lub 8 prętów, przy składach należy rzędy snopków ustawiać na środku składu. Natychmiast, a najdalej w parę godzin po skoszeniu i związaniu, należy ściernisko na 4 do 5 cali zorać, zwałować, uwlec, i tegoż dnia, lub nazajutrz rano, zasiać.

W ten sposób pozostają tyklo niezorane pasy ścierniska, na których stoją rzędy snopków, pod którymi ścierń nigdy mocno nie wysycha. Po dosuszeniu i zwiezieniu żyta,

pasy te się natychmiast orze i obsiewa. Ktoby chciał czekać z orką aż do zwiezienia żyta, co nieraz dopiero po 8 lub 10 dniach zrobić można, ten niech lepiej poplonu nie sieje. Nie należy się obawiać, że przy zwózce po zasianem przejechać wypadnie. Byle z każdym wozem innym śladem jechać, nic to nie zaszkodzi. Tylko uprawiając w ten sposób, na udanie się poplonu liczyć można.

Drugi ważny warunek—gęsty siew, najmniej 7 ćwiartek na 1 mórg 300 pręt. Gdy nasienia mało, lepiej mniej obsiać, a gęsto. Zwykle zaś błądzi się tem, że się łubinu, czy mieszanki sieje korzec na 1 mórg. Na wiosnę zasiew to dostateczny, latem stanowczo za rzadki.

Najpewniejszy oczywiście siew siewnikiem rzędowym, gdzie każde zdrowe ziarno przykryte zostanie i wzejdzie. Gdzie siewnika niema, należy siew dokładnie broną przykryć i walcem uwałować, by nieprzykryte ziarna wgnieść w ziemię.

Na lekkie ziemie najlepiej siać na poplon łubin niebieski sam, lub z dodatkiem peluszki. Na mocniejsze ziemie najlepsza jest mięszanka z bobiku, peluszki, grochu i wyki. Zbyt wiele wyki dodawać nie należy, bo wyka, na suszę wrażliwsza, w suchych latach słabo wyrasta.

Poplony siać można najpóźniej do 1-go sierpnia, późniejsze zwykle zawodzą, dlatego najlepsze poplony bywają po życie, lub po wczesnym jęczmieniu.

Na rolach bardzo wyjałowionych należy zasilić jesienią nawozami sztucznymi (solą potasową i żuzlami lub superfosfatem) żyto, po którem poplon ma iść, lub jeśli tego nie uczyniono, siać na ścierń przed orką, 100 do 120 funt. soli potasowej i 200 do 250 funt. superfosfatu, czy żuzli. Znakomicie to na wzrost poplonu wpływa.

Przyorywać należy poplon późną jesienią, przed mrozami, niezbyt głęboko, na 4 do 5 cali, jeśli można z pogłębieniem. Dobrze zasiany poplon wyrasta nieraz tak, że przyorać go trudno. Ułatwić sobie można robotę, bronując przed orką, wzdłuż, w kierunku, w jakim orać się będzie. Poplon wtedy jest jakby broną rozczesany i lepiej się przyoruje. Bardzo ułatwiają robotę tarcze talerzowe, które się na pług zakłada przed odkładnią i które rośliny przycinają, co dokładne ich przykrycie umożliwia. Nieraz się zdarza, że się poplonu przed zimą przyorać nie zdąży. Nie sprawia to wielkiej różnicy. Skutek będzie również dobry, a jak niektórzy rolnicy twierdzą, nawet lepszy. Jednak przyoranie na jesieni zdaje nam się być skuteczniejsze.

Obfity nawóz, jaki daje dobrze udany poplon, najlepiej wyzyskają okopowe: buraki, lub ziemniaki. Na poplonach bywają również wyborne owsy, tylko na mocniejszych ziemiach czasem wylegają. Dlatego też przeważnie poplony pod okopowe stosują. Bardzo korzystnem jest wywiezienie na poplon jesienią, przed przyoraniem go, niewielkiej ilości, 5 do 7 fur gnoju na mórg, który, cienko rozrzucony, znakomicie przyspiesza rozkładanie się poplonu w roli.

Czem jest taki udany poplon; jak plon okopowych, czy jarzyn zwiększa i jak szybko gospodarstwo podnosi, o tem zaświadczą ci gospodarze, którzy już dziś bez poplonów gospodarstwa nie rozumieją; kto raz spróbuje i o korzyściach się przekona, ten już napewno tego nie porzuci.

---

## Rozmaitości.

Niezwykła rzeźba. Pewien japoński rzeźbiarz z Tokio wyrzeźbił z drzewa figurę naturalnej wielkości wyobrażającą jego samego. Rzeźba tak po mistrzowsku została wykończoną, że zdaje się być żywym człowiekiem, a gdy rzeźbiarz stanął obok niej, trudno było odróżnić rzeźbę od jej twórcy. Liczni znawcy rzeźbiarstwa zaopiniowali, że jest to najdoskonalsze arcydzieło rąk ludzkich. Wszystkie detale, rysy, żyły, zmarszczki, jak u żywego człowieka. Włosy na głowie, rzęsy, brwie, ba nawet włoski na rękach, są włosami samego rzeźbiarza. Figura ta zrobiona jest z 200 kawałków tak doskonale wykończonych i spojonych, że spojeń bez powiększającego szkła nie sposób dostrzedz. Pracował ów rzeźbiarz długie miesiące, pozując siebie między dwoma lustrami.

*Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.*
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

## Jest do sprzedania za 6 tysięcy rubli

29 mórg ziemi, z których 3 morgi lasu. Łąki dobre. Odległość od Warszawy 3 mile, a od mostu na Wiśle przy Nowym Dworze 1 mila. Przez miejscowość ma przechodzić zaprojektowana kolejka do Warszawy. Zabudowania w dobrym stanie. Wiadomości udziela: Zarząd parafii maryawickiej Leszno, st. kolei Kaliskiej: **Błonie.**

## Jest do sprzedania gospodarka

w Woli Cyrusowej naprzeciw kościoła. Ziemia dobra, żytnia, łąka, las—razem 20 mórg. Ze zbiorami i inwentarzem żywym i martwym za 6 tysięcy rubli. Z tych 2 tysiące małoletnich pozostaje na gruncie.

### Wydawnictwa OO. Maryawitów.

| | | |
|---|---|---|
| Ustawy Tercyarzy Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania | 2 | kop. |
| Ustawy Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania . . . | 2 | „ |
| Sposób odmawiania Różańca św. . . . . . . | 2 | „ |
| Modlitwy w czasie godzinnej Adoracyi . . . . . | 2 | „ |
| Godzina Adoracyi . . . . . . . . . . | 5 | „ |
| Oficyum o Najświętszej Maryi Pannie . . . . . | 30 | „ |
| Modlitwy codzienne (wyczerpane) . . . . . . | 30 | „ |
| Zbiór pieśni religijnych (wydanie drugie) . . . . | 40 | „ |
| Kalendarz na rok 1908 (wyczerpany). | | |
| Kalendarz na rok 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913 za egzemplarz | 10 | „ |
| List Pasterski Ojca Jana Maryi Michała Biskupa Maryawitów | 5 | „ |
| Litterae pastorales P. Joannis M. Michaelis Episcopi Mariavitarum . . . . . . . . . . . . | 10 | „ |
| Hirtenbrief des Vaters Johann Maria Michael Bischofs der Mariaviten . . . . . . . . . . . | 10 | „ |
| Пастырское посланiе О. М. Михаила Епископа Марiавитовъ | 10 | „ |
| W obronie zasad Ewangelii, cz. I (dogmatyczna) . . | 30 | „ |
| W obronie zasad Ewangelii, cz. II (moralna) Księga I. . | 30 | „ |
| Roczniki „Maryawity“ wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie“ z roku 1907, 1908, 1909, 1910 1911 i 1912 (cena zniżona) — rocznik . . . . . . . . | 3 | rub. |

**Powyższe wydawnictwa dostać można w Administracyi i w kantorach przy parafiach maryawickich.**